



Łódź, dnia 30 listopada 2025 r.

Ogólnopolskie Zrzeszenie Sędziów

„Aequitas”

Al. Kościuszki 80/81 lok.301

90-437 Łódź

KRS 0001148023

aequitaszrzeszenie@gmail.com

biuro@stowarzyszenie-aequitas.pl

Uwagi do projektu ustawy

**o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa (nr UPRO4 w Wykazie prac
legislacyjnych i programowych Rady Ministrów)**

Uwaga wstępna

W pierwszej kolejności podkreślić należy, że w zasadzie projekt tak ważnej systemowej ustawy nie zawiera uzasadnienia poszczególnych rozwiązań. Obszerność uzasadnienia jest pozorna i polega faktycznie na powoływaniu się, zresztą niekoniecznie w sposób rzetelny (wyrwane z kontekstu poszczególne zdania orzeczeń w żaden sposób nie odpowiadające ich tezom) na kolejne wyroki, głównie międzynarodowych trybunałów. Te wylistowanie poszczególnych

orzeczeń ma niejako uzasadnić- a priori, wszelkie proponowane rozwiązania, kończąc jakkolwiek dyskusje w tym zakresie. Rzeczywiście taki sposób „uzasadnienia” jest do zaakceptowania w dyskusji medialno-publicystycznej, niewiele ma jednak wspólnego z właściwym profesjonalnym uzasadnieniem prawnym.

Art. 1 ust 1 (opiniujemy pozytywnie)

- uchyla się art. 9a;

- uchyla się art. 11a–11e;

Ustawodawca ma możliwość kształtowania systemu prawnego według swego uznania, oczywiście w granicach zgodnych z konstytucją. Ograniczając się w tym miejscu jedynie do meritum projektu, wskazać należy, iż w chwili obecnej skorzystał on ze swego prawa podobnie jak ustawodawca w 2017 r., dokonując wyboru określonego sposobu wyłaniania „sędziowskiej” części członków Krajowej Rady Sądownictwa. Ponownie więc wybór ten przekazał w ręce sędziów, w tym zakresie nie zgłaszamy uwag negatywnych – uchYLENIE wskazanych wyżej przepisów, przy zmianie systemu wyboru członków KRS, ma charakter stricte techniczny.

Art. 11f ust 1. (opiniujemy częściowo negatywnie)

Projektowana regulacja zmierzać ma do zapewnienia uczestnictwa w KRS sędziom wszystkich sądów, odpowiedniego do ich liczebności. Zaproponowany w projekcie podział mandatów, obsadzanych przez sędziów poszczególnych pionów lub szczebli sądownictwa, odpowiadać ma stosunkowi liczby sędziów sądów wskazanych w kolejnych punktach art. 11f ust. 1 do łącznej liczby wszystkich sędziów. Nie podano żadnych wyliczeń w tym względzie. Zapewne specjalnie, gdyż ilość proponowanych miejsc w KRS dla poszczególnych szczebli sądownictwa, w żaden sposób nie pozostaje w korelacji „stosunku liczby sędziów poszczególnych szczebli sądownictwa do łącznej liczby sędziów”. Podział ten nastąpił zupełnie dowolnie.

Posługując się danymi Ministerstwa Sprawiedliwości z września 2022 r. (kiedy to jeszcze w miarę etatyzacja sądów nie była zaburzona poprzez niezasadne odmowy ogłaszania konkursów na stanowiska sędziowskie przez kolejnych ministrów sprawiedliwości):

- sędziowie sądów apelacyjnych stanowili 4,94 % ogólnej liczby sędziów sądów powszechnych,
- sędziowie sądów okręgowych stanowili 27 % ogólnej liczby sędziów sądów powszechnych,
- sędziowie sądów rejonowych stanowili 68 % ogólnej liczby sędziów sądów powszechnych.

Powyższe oznacza ewidentną nadreprezentację sędziów sądów apelacyjnych, którzy obsadzić mają aż 2 (dwa) etaty w KRS, w sytuacji gdy sędziowie sądów okręgowych, których jest niemal 6 (sześć)

razy więcej jedynie 3 (trzy) etaty. Sędziów sądów rejonowych jest 13 - krotnie więcej niż sędziów sądów apelacyjnych, a wybierać mają oni 6 swoich przedstawicieli.

Jeśli chcielibyśmy więc posłużyć się uzasadnieniem projektodawcy, to należałoby przesunąć liczbę kandydatów między tymi wybieranymi spośród sędziów sądów apelacyjnych, a kandydatami wybieranymi spośród sędziów sądów rejonowych – w szczególności spośród sędziów sądów apelacyjnych powinno wybierać się jedynie 1 (jednego) kandydata, a spośród sędziów sądów rejonowych 7 (siedmiu). Wówczas w miarę pasowałaby korelacja między kandydatami wybieranymi przez sędziów sądów okręgowych i rejonowych (tych drugich jest niemal 2,5 razy więcej niż sędziów sądów okręgowych).

Innym wyjściem jest zmiana uzasadnienia i zaprzestanie pozorowania, iż proponowana ilość kandydatów sędziów poszczególnych szczebli sądownictwa, podlega jakiegokolwiek matematycznej korelacji. Ma ona charakter ewidentnie uznaniowy.

Przyznanie miejsc w KRS sędziom SN, sędziom sądów administracyjnych oraz wojskowych, wynika wprost z art. 187 ust 1 pkt 2 Konstytucji RP. Przyznanie 2 (dwóch) miejsc w KRS sądom administracyjnym (po 1-ym kandydacie z NSA oraz z wojewódzkich sądów administracyjnych), nie budzi naszych wątpliwości z uwagi na istotę i znaczenie sądownictwa administracyjnego oraz jego rozbudowaną strukturę.

Zupełnym reliktem jest natomiast rozwiązanie przyznające miejsce w KRS sędziom sądów wojskowych. Projektodawca nie zauważył istotnych zmian w zakresie właściwości rzeczowej sądów wojskowych, które to z tego rodzaju sądownictwa, w warunkach obecnych, uczyniło swoistą instytucję załatwiającą marginalną, nieistotną z punktu widzenia statystyki, liczbę spraw.

Zamiast zdecydować się na zmiany wskazanego uregulowania w Konstytucji RP, poprzez wykreślenie z niego „sędziów wojskowych”, wołał niejako na zasadzie automatyzmu przyznać im miejsce w KRS. Ani ilość sędziów sądów wojskowych (około 80-ciu), a tym bardziej ilość załatwianych przez nich spraw (śladowa), w żaden sposób nie uzasadnia ich szczególnej reprezentacji w KRS. Rozwiązanie przyznające miejsce w KRS dla sędziego sądu wojskowego było uzasadnione w początkach lat 90-tych, przy nader rozbudowanym sądownictwie wojskowym i armii liczącej niemal 300 tys. żołnierzy – w chwili obecnej nic nie stoi na przeszkodzie w tym, by sędziowie wojskowi brali udział w wyborach do KRS na zasadach ogólnych.

Art. 11f ust 2 (opiniujemy negatywnie).

Projektodawca wskazał w uzasadnieniu, iż stworzył „najbardziej demokratyczny od 1989 r. sposób obsadzenia organu tzn. KRS”. Zapomniał jednak dodać, iż w sposób dowolny, uznaniowy, przeczący jakimkolwiek zasadom konstytucyjnym, naruszający podstawowe prawa obywatelskie, pozbawił biernego prawa wyborczego, ogromną ilość sędziów i asesorów wydających wyroki

w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej - czyniąc z wyborów do KRS wybory w ramach koncesjonowanych dwóch stowarzyszeń sędziowskich, które nie są głosem i nie reprezentują całego środowiska sędziowskiego (pomimo uzurpowania sobie do tego prawa).

Dokonał tego poprzez uznanie, iż prawo kandydowania na członka KRS przysługiwało będzie tylko sędziom, którzy w dniu głosowania posiadają najmniej 10-letni staż na stanowisku sędziowskim, w tym co najmniej 5-letni staż na aktualnie zajmowanym stanowisku.

Uzasadnił powyższe dążeniem do tego, by zagwarantować, że w składzie KRS znajdą się sędziowie legitymujący się odpowiednim doświadczeniem i odpowiednią wiedzą z zakresu funkcjonowania różnych rodzajów i szczebli sądownictwa. Oprócz dalszego stwierdzenia, że różnego rodzaju ograniczenia istnieją w sądownictwie innych krajów (nie podał w jakich i na czym polegają), projektodawca nie czuł potrzeby jakiegokolwiek dalszego uzasadniania tego rozwiązania. Oczywiście nie podał także ilości sędziów, którzy będą stygmatyzowani pozbawieniem ich biernego prawa wyborczego, nie wskazał także jaki jest ich udział w ogólnej liczbie sędziów w danej grupie (tj. w ramach sędziów sądów rejonowych, okręgowych i apelacyjnych). Faktycznie więc pozbawił możliwości kandydowania do KRS wszystkich sędziów, którzy zasilili wymiar sprawiedliwości i objęli pierwsze stanowiska po 2016 r. Dodatkowo jeśli sędzia objął stanowisko po 2021 r. w wyniku awansu, to także nie może zostać zgłoszony jako kandydat.

Od 2021 r. (data graniczna wynikająca z kolejnego ograniczenia, czyli 5-letniego stażu na stanowisku w danym sądzie) Prezydent powołał 139 sędziów sądów apelacyjnych, dodatkowo zaś 710 sędziów sądów okręgowych. Ich łączna liczba to 849 sędziów – wszystkie te osoby nie posiadają biernego prawa wyborczego.

Dodatkowo od 2016 r. (data graniczna wynikająca z ograniczenia 10 letniego stażu na stanowisku sędziowskim) Prezydent powołał 1 736 sędziów sądów rejonowych – także te osoby nie mają biernego prawa wyborczego.

Podliczając powyższe - biernego prawa wyborczego nie ma 2 585 sędziów !

Z danych nominacyjnych ze strony Kancelarii Prezydenta wynika, iż od 2016 r. powołanych zostało 946 asesorów w sądach powszechnych. Projektodawca nie widzi powodów by osoby te posiadały bierne prawa wyborcze i to nawet jeśli w międzyczasie uzyskały status sędziego sądu rejonowego. Mając na uwadze to, iż okres asesury w sądach powszechnych trwa 4 lata należy

przyjąć, iż asesory powołani w latach 2022 - 2025 nie objęli jeszcze stanowiska sędziego, a to oznacza, że pozostaje ich w systemie jeszcze co najmniej 571.

W odpowiedzi na interpelację posła Przemysława Wiplera nr 8976 z kwietnia 2025 r, Ministerstwo Sprawiedliwości wskazało, iż w sądownictwie powszechnym orzeka 9 144 sędziów i asesorów.

Zatem w sądownictwie powszechnym pozbawiono łącznie biernego prawa wyborczego co najmniej 3 156 osób (sędziów i asesorów). Oczywiście Ministerstwo Sprawiedliwości ma dane szczegółowe ale nie chciało ich umieszczać w uzasadnieniu swego projektu.

Powyższe dane nie uwzględniają „wielokrotnych” awansów sędziów w latach 2016-2025, jednakże pomimo publicystycznego rozgłosu, ich ilość jest marginalna w skali, pozostaje ona zrównoważona przez niewliczenie, jako nieposiadających biernego prawa wyborczego tych sędziów, którzy objęli urząd sędziego w sądach wyższych instancji przychodząc z innych zawodów prawniczych.

Powyższe oznacza, iż Ministerstwo Sprawiedliwości pozbawiło biernego prawa wyborczego realnie 34,5% sędziów i asesorów!.

Aby to jeszcze bardziej uwidocznić w kontekście poszczególnych grup kandydatów (sądy rejonowe, okręgowe oraz apelacyjne) zakładając, iż stosunek ilościowy ogólnej liczby etatów w sądach poszczególnego rzędu nie zmienia się, czyli sędziowie sądów apelacyjnych stanowią 4,94 %, sędziowie sądów okręgowych 27 %, a sędziowie sądów rejonowych 68 % ogólnej liczby sędziów sądów powszechnych, przy założeniu, iż minister A.Myrcha nie pomylił się podając publicznie ilości czynnych orzeczników w sądach powszechnych (9 144 dane na czerwiec tego roku), to projektodawca pozbawił biernego prawa wyborczego 30,8 % sędziów sądów apelacyjnych, 26,8 % sędziów sądów okręgowych oraz 37,6 % sędziów i asesorów w sądach

rejonowych. Zapewne nie jest przypadkiem, iż te ograniczenia dotkną przede wszystkim sędziów obejmujących swój urząd po 2017 r.

Takiego biernego prawa nie ma także oczywiście 23 sędziów SN, powołanych w latach 2021-2026, w tym wypadku dojdą jeszcze ci wszyscy, którzy objęli stanowisko przychodząc z innych zawodów prawniczych, z uwagi na niespełnienie przesłanki 10 letniego stażu na stanowisku sędziego.

Biernego prawa wyborczego pozbawiono też 34 sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego powołanych w latach 2021-2026 oraz 136 sędziów wojewódzkich sądów administracyjnych (ci ostatni z uwagi na brak spełnienia cenzusu 10 letniego stażu na stanowisku sędziego).

Z danych nominacyjnych ze strony Kancelarii Prezydenta wynika, iż od 2016 r. powołano 127 asesorów w sądach administracyjnych – oni także nie zasłużyli na bierne prawo wyborcze.

I kończąc to wyliczenie - biernego prawa wyborczego nie ma także 7 sędziów sądów wojskowych.

Trudno wskazać treść art. 11f ust 2 uznać za cokolwiek innego, niż dalszą część represji jakimi poddawani są sędziowie nominowani po 2017 r., których pozbawia się stanowisk, często wbrew woli środowisk sędziów, wyrzuca z systemu edukacji młodych prawników, robi się nad nimi typowe sądy kapturowe oceniając ich orzeczenia – pozbawienie zdecydowanej większości z nich biernego prawa wyborczego do KRS, doskonale wpisuje się w systemowy już system zawodowej anihilacji.

Dodatkowo proponowany system ma zabezpieczyć interesy środowisk stowarzyszeń Iustitia oraz Themis.

To pierwsze, koncesjonowane przez obecną władzę wykonawczą stowarzyszenie, deklaruje, iż liczy ponad 3 000 członków – liczba ta jest mocno wątpliwa. Niezależnie od tego jeśli odliczymy z możliwych kandydatów do obsady KRS sędziów i asesorów pozbawionych biernego prawa wyborczego tj. 3 156 osób w sądach powszechnych, a ponadto dużą część sędziów niezaangażowanych koncentrujących się tylko na orzekaniu, to wybory do KRS będą wyborami z kandydatami, którzy reprezentują wyłącznie to środowisko. Słusznie członkowie Państwowej Komisji Wyborczej w jednej z ostatnich wypowiedzi w Radiu RMF podkreślili, iż proponowane rozwiązania mają na celu zadowolenie i zapewnienie miejsc w KRS, wyłącznie wskazanym wyżej dwóm stowarzyszeniom sędziowskim.

Przewodniczącym Komisji Kodyfikacyjnej Ustroju Sądów jest sędzia Krystian Markiewicz wieloletni prezes SPP Iustitia, a obecnie członek zarządu – mamy poważne wątpliwości, czy zachował on walor bezstronności przy tworzeniu założeń ustawy.

Dodatkowo zrobiono wszystko, by wykluczyć udział w KRS młodszych sędziów. Tłumaczenie, iż chodzi o nabieranie doświadczenia w wymiarze sprawiedliwości jest kuriozalne – sędziami w chwili obecnej zostają już ludzie ponad 30 letni, często z poważnym bagażem zawodowym i życiowym – raczej chodzi o to, iż SPP Iustitia oraz Themis to stowarzyszenia

starszych wiekiem sędziów, nie zapisują się tam młodzi sędziowie, stąd obawa, iż ich udział w KRS może zakłócić tworzone strefy wpływów i oczekiwań.

Grupa młodych sędziów po KSSiP nabyła już uprawnienia do ubiegania się o miejsca w sądach wyższych instancji, istnieje więc obawa, że obsadzając miejsca w KRS niekoniecznie będą promować kandydatów spośród „starszych” sędziów – postanowiono temu zaradzić, uniemożliwiając kandydowanie wszystkim sędziom, którzy nie legitymują się stażem 10-letnim.

Takie arbitralne wskazanie i pozbawienie prawa wyborczego, nie ma nic wspólnego z zasadami demokracji, kandydaci powinni móc zostać poddani osądowi w zakresie swych kwalifikacji i kompetencji przez ogół sędziów.

Art. 11f ust 3 (opiniujemy pozytywnie) - bez uwag

Art. 11f ust 4 (opiniujemy negatywnie)

Projektodawca przekonuje, iż przyznanie każdemu z sędziów łącznie 15 głosów w ramach poszczególnych grup jest rozwiązaniem skrajnie demokratycznym. Nic bardziej mylnego, jest to ewidentne wyborcze nadużycie. Przed wszystkim projektodawca manipuluje wyborami poprzez stworzenie systemu wyborczego w ramach jednego ogólnopolskiego okręgu wyborczego.

W naszym systemie mamy 11 apelacji, ilość sędziów w nich jest różna, oczywistym jest, iż apelacje czy wręcz okręgi z dużych aglomeracji, mają duże obsady etatowe. Konsekwencją będzie oczywista, mniejsze etatowo apelacje nie będą w ogóle reprezentowane w KRS, zdominowane już tradycyjnie przez apelację krakowską, wrocławską, katowicką itp. Ponownie więc, jak przez wiele lat wcześniej, apelacja białostocka zapewne nie będzie miała szans na swego przedstawiciela w KRS, to samo będzie dotyczyć apelacji lubelskiej, czy rzeszowskiej.

Stworzenie takiego systemu „jednego okręgu wyborczego” jest w zasadzie kuriozalnie niedemokratycznie, to tak jakbyśmy wszystkich posłów wybierali w jednym okręgu wyborczym – z dużym prawdopodobieństwem można by uznać, iż do parlamentu dostaną się wyłącznie posłowie z Warszawy czy Poznania, co więcej kandydaci nawet nie prowadziliby kampanii poza dużymi aglomeracjami. Nikt o zdroworozsądkowym podejściu nie proponuje obywatelom takiego systemu wyborczego, tymczasem projektodawca w niniejszym projekcie nie ma w tym przedmiocie skrępołów, przekonując, iż w ten sposób spełnia standardy demokratyczne.

Projektodawca chce zdecydowanie odejść od wyborów w ramach apelacji. Chodzi o to by oderwać kandydatów od realnego poparcia, jakie mogliby zdobyć w miejscach w których pracują,

gdzie oceniani są przez pryzmat profesjonalizmu, zaangażowania zawodowego, czy umiejętności współpracy w ramach wydziałów i sądów, w których pełnią służbę.

O tym, iż osoby czynne medialnie, występujące w rolach „obrońców praworządności”, często nie cieszą się poparciem miejscowego środowiska sędziów, świadczą spektakularnie mierne wyniki jakie w zgromadzeniach sędziów osiągaliby przedstawiciele Iustitii np. sędzia Agnieszka Niklas-Bibik, czy sędzia Paweł Juszczyżyn. Wielu spośród potencjalnych kandydatów z SPP Iustitia oraz Themis, doskonale zdaje sobie z tego sprawę, iż nie uzyskają wystarczającego poparcia w środowiskach lokalnych (patrz kwestia braku poparcia dla ostatnich, wymuszonych dymisji kolejnych prezesów i wiceprezesów sądów), stąd próba oparcia się na ogólnopolskim poparciu, wyrażanym przez członków wskazanych organizacji.

Dwie organizacje sędziów deklarują, iż łącznie mają niemal 3 800 członków. Jest to wartość znacznie przesadzona, ale przyjmując powyższe za prawdziwe wskazać należy, iż dysponują więc bardzo dużą ilością głosów (około 57 tysiącami). Z ogólnej liczby 9 144 sędziów i asesorów należy odliczyć asesorów (nie posiadają biernego i czynnego prawa wyborczego) czyli nie mniej niż 571 – pozostaje 8 573 sędziów sądów powszechnych. Czyli ilość sędziów niezaangażowanych w działalność Iustitii i Themis to 4 773 sędziów.

W poszczególnych grupach wyborczych i to w każdej! (od Sądu Najwyższego do sądów rejonowych) te dwie organizacje sędziowskie zapewniły sobie do dyspozycji ponad 44% ogólnej liczby możliwych do oddania głosów.

Można z dużym prawdopodobieństwem założyć, iż członkowie tych organizacji będą głosować na wskazanych przez nie kandydatów. Tymczasem pozostali sędziowie nie zorganizowani w struktury, nie mogą głosować w ramach własnych okręgów i apelacji a jedynie na „listę krajową”, nie mają najmniejszych szans na przeforsowanie własnych kandydatów.

Nie bez znaczenia jest także to, iż szczególnie Iustitia korzysta z bardzo poważnego wsparcia finansowego pochodzącego m.in. z Fundacji Batorego (w radzie politycy bądź sympatycy obecnej władzy wykonawczej), czy wprost z budżetu państwa (kolejne dotacje m.in. z MEN), co oznacza nierówność szans kandydatów niezwiązanych z tą organizacją. To tak jakby do wyścigu wyborczego startowała partia korzystająca z subwencji oraz taka utrzymywana ze składek lub wręcz bez jakichkolwiek środków finansowych.

Tym samym nie będziemy mieli do czynienia z jakimkolwiek procesem demokratycznym, a quasi demokratycznym „ustawionym” wyborem, z dużym prawdopodobieństwem jeszcze przed przystąpieniem do wyborów można wskazać nazwiska przyszłych członków KRS (jest to tym łatwiejsze, iż ostatecznie nie zdecydowano się na wprowadzenie zakazu awansu dla członków KRS w czasie jej trwania).

Oczywistym też jest, iż natychmiast po wyborze przeprowadzonym w takim systemie, zostanie on zakwestionowany, to samo będzie dotyczyło samej Krajowej Rady Sądownictwa, której mandat

będzie wątpliwy – przeniesie się to też na rekomendowanych z jej udziałem kandydatów na urząd sędziego.

Nie wiadomo też dlaczego to sędziowie poszczególnych sądów mają wybierać kandydatów reprezentujących np. Sąd Najwyższy czy Naczelny Sąd Administracyjny. Teoretycznie dlatego, że KRS ma reprezentować całe sądownictwo – w praktyce raczej chodzi o to, by w każdej z grup wyborczych móc skorzystać z przewagi ilościowej głosów, jaką zapewniają sobie tą ustawą, SPP Iustitia i Themis.

Teoretycznie więc przedstawicielem np. SN w KRS może zostać sędzia, który nie uzyska żadnego głosu od sędziów tego sądu.

Podsumowując, stworzenie systemu z jednym okręgiem wyborczym, co wyklucza od razu kandydatów z mniejszych etatowo apelacji (chyba że są członkami Iustitii lub Themis), zapewnienie przewagi głosów SPP Iustitii oraz Themis, czyni potencjalne wybory fasadowymi oraz niedemokratycznymi. Proponowane rozwiązanie jest prymitywnym wyborczym nadużyciem.

Art. 11f ust 5 (opiniujemy pozytywnie) - bez uwag (kwestie techniczne ustalenia wyników wyborów)

Art. 11f ust 6 (opiniujemy pozytywnie)

Debata dotycząca reformy KRS z 2017 r. wielokrotnie dotykała kwestii i sprzecznego z konstytucją „skrócenia kadencji” sędziowskich członków Rady, co miało być uzasadnione tezą, iż istniały wcześniej indywidualne kadencje każdego członka KRS wybranego przez sędziów. Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 20.06.2017r. sygn. akt K 5/17 przesądził, iż przepis ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa odnoszący się do kadencji członków KRS wybieranych spośród sędziów sądów powszechnych rozumiany w ten sposób, że kadencja ta ma charakter indywidualny jest niezgodny z Konstytucją.

Cieszy zatem uregulowanie zawarte w projekcie ustawy wskazujące na istnienie „wspólnej kadencji Rady”, co jest oczywistym przyznaniem racji Trybunałowi i w naszej opinii kończy niezasadny etap podważania umocowania KRS powołanej po 2017 r. ze wskazanego powodu.

Art. 11j ust. 1 (opiniujemy negatywnie)

Zmiana wprowadzona w „ostatniej chwili”, początkowo Minister Sprawiedliwości wskazywał, na inne wymogi dotyczące kwestii zebrania odpowiedniej ilości „głosów poparcia” kandydatury na członka KRS, przewidując, iż potencjalny kandydat powinien legitymować się określonym

poparciem spośród sędziów sądów szczebla, który ma reprezentować. I tak m.in. kandydat sędzia SN powinien był zebrać 10 głosów poparcia dla swej kandydatury, tak samo sędzia sądu apelacyjnego, z kolei sędzia sądu okręgowego 25 sędziów, a sędzia sądu rejonowego 40 sędziów.

Uregulowanie to było uzupełnione regulacją z art. 11j ust 3 wg którego grupy, o których mowa w ust. 1, oraz podmioty, o których mowa w ust. 2, mogą zgłosić tylko jednego kandydata na członka Rady.

Zapewne projektodawca już na etapie przesyłania projektu do RCL zorientował się, iż niektórzy z kandydatów do KRS, szczególnie z wyższych instancji, mogą mieć poważne kłopoty z zebraniem stosownej ilości podpisów poparcia (skoro nie można dublować podpisów pod kolejnymi kandydatami). Zbieranie samych podpisów może także nie być proste w sytuacji wcześniejszych zawiadomień o popełnieniu przestępstw, jakich miały dopuszczać się osoby, podpisujące listy poparcia dla kandydatów do KRS w 2017 i 2022 r. Stąd też nagła zmiana i ustalenie, iż kandydat do KRS powinien posiadać poparcie co najmniej 100 sędziów, bez wskazywania z jakiego szczebla sądownictwa ci sędziowie są. Oznacza to, iż kandydat na członka KRS z Sądu Najwyższego, czy Sądu Apelacyjnego, może przedstawić 100 podpisów sędziów z Sądu Rejonowego i będzie reprezentował Sąd Najwyższy czy Sąd Apelacyjny. Absurd tego rozwiązania jest oczywisty.

W uzasadnieniu projektu oprócz zacytowania nowego brzmienia art. 11j ust. 2 – brak jest jakiegokolwiek argumentacji w tym zakresie, w tym co do wskazania samej liczby 100.

Po ograniczeniu biernych praw wyborczych sędziom, zapewnieniu niemal połowy głosów wyborczych w ramach „demokratycznej” procedury dla SPP Iustitia oraz Themis, dodatkowo pozwolono tym dwóm stowarzyszeniom na zebranie głosów wśród własnych członków, po to by móc wspierać własnych kandydatów. Nie ma wątpliwości, iż wyselekcjonowani przez wskazane stowarzyszenia kandydaci, nie będą poszukiwać poparcia wśród sędziów z własnych apelacji, te poparcie zostanie im zapewnione przez stowarzyszenia.

Liczba 100 jest nielogiczna, skoro kandydaci na członków KRS i tak będą weryfikowani w drodze wyborów – można pomóc projektodawcy stwierdzając, iż chodzi o to by ograniczyć ze względów logistycznych ilość kandydatów, którzy mogą się zgłosić. Tyle tylko, iż nie mamy do czynienia z wyborami parlamentarnymi i milionową skalą, a wyborem wśród kilku tysięcy sędziów.

Wskazana liczba 100 podpisów pod kandydaturą, bez możliwości dublowania podpisów, to ewidentna próba ograniczenia możliwości wejścia do KRS przez sędziów zrzeszonych

w stowarzyszeniach mniejszych, niezrzeszonych w ogóle, czy też nie dotowanych z państwowych zasobów jak Iustitia.

Na marginesie wskazujemy, iż w projekcie dubluje się rozwiązanie z wcześniejszej ustawy – teraz już podpisy pod kandydaturą do KRS będą jak najbardziej prawidłowe.

Art. 11j ust. 2 (opiniujemy negatywnie)

Sędziowie nie zgłaszają kandydatów do organów samorządu reprezentujących inne zawody prawnicze, starannie podkreślając swoją odrębność zawodową oraz instytucjonalną.

Tymczasem projektodawca uprawnieniem do zgłoszenia takiego kandydata obdarzył Naczelną Radę Adwokacką, Krajową Radę Radców Prawnych oraz Krajową Radę Notarialną. Nie wskazał skąd wybór akurat tych trzech gremiów, dlaczego nie zasłużyli na to chociażby prokuratorzy czy Krajowa Rada Komorników. Z pewnością nie służy demokracji odstąpienie od możliwości zgłaszania kandydatur przez grupę obywateli. Wydaje się, iż jedynym kryterium było uczestnictwo przedstawicieli wskazanych organów w „konsultacjach” jakie w dniu 06.09.2024 r. „przedstawiciele środowisk prawniczych” odbyli z premierem Donaldem Tuskiem oraz byłym ministrem sprawiedliwości Adamem Bodnarem.

Wskazać należy, iż nawet udzielenie takiego uprawnienia wskazanym podmiotom, przy stworzeniu systemu quasi demokratycznych wyborów opisanych wyżej jest bezprzedmiotowe, kandydaci tych podmiotów nie uzyskają poparcia i z góry można przesądzić, że nie wejdą w skład KRS.

Art. 11j ust. 3 (opiniujemy negatywnie)

Ograniczenie możliwości poparcia jedynie do jednego kandydata jest skrajnie antydemokratyczne.

Wskazać należy, iż obywatele w wyborach powszechnych nie mają ograniczenia w zakresie popierania kandydatów, co więcej mogą poprzeć w zakresie zbieranych podpisów wielu kandydatów z różnych opcji politycznych. Otwierają im możliwość uczestnictwa w procesie wyborczym nie przesądzając oczywiście jego wyniku.

Tymczasem w wypadku sędziów, takiej możliwości się nie przewiduje – zapewne jest to przepis stworzony wprost dla największych stowarzyszeń sędziowskich, cieszących się poparciem obecnej władzy wykonawczej. Mniejsze stowarzyszenia będą mogły wystawić jednego, dwóch kandydatów, a sędziowie niezrzeszeni w ogóle – znalezienie poparcia spośród osób (100 sędziów),

które go nie udzielały innym kandydatom, w mniejszych ośrodkach - będzie faktycznie niemożliwe.

Art. 11j ust. 4 (opiniujemy pozytywnie) bez uwag, aczkolwiek projektodawca wykazuje się niekonsekwencją, w przedstawionym ostatnio projekcie zmian do usp (ustawa o sądach powszechnych) podkreślał wartość merytoryczną, jaką wnoszą sędziowie w stanie spoczynku do pracy m.in. Ministerstwa Sprawiedliwości, postulując dopuszczenie ich do pracy w szerszym charakterze niż jedynie wizytatorzy – w obecnym projekcie zmian do ustawy o krs, już tak nie ceni tego doświadczenia, odbierając im czynne i bierne prawo wyborcze, jak też możliwość popierania kandydatów do KRS.

Art. 11k ust. 3 (opiniujemy jedynie częściowo pozytywnie)

Kontrowersje wzbudziła praktyka popierania własnej kandydatury przez sędziego, wykluczenie takiej możliwości słusznie zapobiegnie takim praktykom.

Absolutnie niezrozumiałym jest ograniczenie możliwości udzielenia poparcia przez sędziego jedynie jednej kandydaturze. Byłoby to jeszcze w jakiś sposób uzasadnione w sytuacji gdyby sędziowie głosowali na kandydatów, którzy mieliby reprezentować ich poszczególne apelacje, w ramach przyznanych parytetów. W przypadku listy ogólnopolskiej i jednego okręgu wyborczego, takie rozwiązanie ma jedynie na celu ograniczenie możliwości zgłaszania kandydatów przez sędziów niezrzeszonych czy zrzeszonych w mniejszych, niekoncesjonowanych przez władzę wykonawczą, stowarzyszeniach sędziowskich (uwagi jak w pkt. art. 11j ust 3).

Zdumiewająco brzmi rozwiązanie według którego wycofanie poparcia nie rodzi skutków prawnych, w sytuacji gdy wielokrotnie podnoszono, kwestionując właściwe umocowanie KRS poprzedniej kadencji (2018-2022r.), iż jeden z jej członków nie miał właściwej liczby głosów poparcia, z uwagi na wycofanie takiegoż przez część z sędziów. Ponownie więc projektodawca

przyznał pośrednio, iż ten argument, podważający prawidłowość powołania uprzedniej KRS był nie trafiony.

Art. 27 a opiniujemy negatywnie

W projekcie odebrano obywatelom prawo do zgłaszania kandydatów do KRS, niejako w zamian stworzono fasadowy podmiot Radę Społeczną, nie posiadającą żadnych kompetencji oprócz możliwości składania niewiążących opinii.

Oprócz generowania kosztów związanych z utrzymaniem jej członków, skład Rady wyznaczany przez określone podmioty (np. Naczelną Radę Adwokacką) w żaden sposób nie może zostać uznany za „społeczny”.

W pozostałym zakresie odступujemy od opiniowania rozwiązań związanych z organizacją wyborów przez Państwową Komisję Wyborczą – uznając, iż ustawą w tej formie nie można narzucić na PKW dodatkowych obowiązków.

Same rozwiązania techniczne tj. zgłaszanie kandydatów, weryfikacja wyników wyborów, zliczanie głosów itd. zaprojektowano w sposób zdecydowanie anachroniczny i nadzwyczaj drogi (sam koszt kart do głosowania), niezrozumiały w kontekście mimo wszystko małej skali samego procesu głosowania. Wystarczyłoby stworzyć stosowną aplikację z indywidualnym kontem sędziego – najwyraźniej w tym zakresie projektodawca doszedł do wniosku, iż przestarzały, kosztowny i podatny na manipulacje system „ręcznego” zliczania głosów będzie lepszy. Nie uzasadnił tego w zasadzie w żaden sposób. Stąd całość tego rozwiązania opiniujemy zdecydowanie negatywnie- Ministerstwo Sprawiedliwości ma do dyspozycji Departament Informatyzacji, stworzenie modułowej aplikacji w tak prostej sprawie odbyłoby się w zasadzie bezkosztowo.

W imieniu Stowarzyszenia

Zarząd OZS „Aequitas”